

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przepisła kwiatowa
 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 85

AJENOYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocław: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarnia i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarnia i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** w Paryżu: pp. Haves, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berleise, Lipsku, Wiedniu i Bayliel: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolph Meissner, Friedrichsplatz 50. — W Bremie: E. Schlottke. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. W. Frankfurtu n. M. Danbe & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Bieg. — W Buku: St. Bajonaki, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Gnieźnie: A. Wiersbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Koszynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Smolgu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 5 lutego.

Organy centralistyczne w Wiedniu, mianowicie „fr. Presse, podnoszą wielki okrzyk zwycięstwa z powodu przysięga do steru najgłówniejszych podór centralizmu i z góry już żądają, by ukrócić przesadzone wymagania galicyjskich Polaków, zagrażające żywiołowi niemieckiemu w Galicyi. Inaczej! przecież zapuściłaby poważna prasa niemiecka na położenie obecnegoabinetu preditralistkiego, o którym korespondent wiedeński augsburskiej Allgemeine Zeitung tak się wyraża: „Nie należy się mieć, ale tak jak rzeczy się stoją w Austrii, upadła mniejszość ministrów nieosiąga stanowcze zwycięstwo... W przeciągu kilku dniownie się przerobiło położenie w Austrii. Nawet prasa, która tylko w niesłychanie rzadkich przypadkach może być uważana za wyraz rzeczywistej opinii publicznej, tym razem przedstawiała zdanie tej opinii, przynajmniej w niezmierniej większości dzienników przeciw twardemu trzymaniu się litery konstytucyjnej, chcieli tak zwani przyjaciele ustawy; a myśląca publiczność doszła do wniosku: że większość w izbie polskiej wcale nie przedstawia usposobień i przekonań większości ludów austriackich, czyli innym wyrazem: że większość ministeryalna u steru stoi mniejszość, gdyż upadła frakcyja ministrów w istocie przedstawia większość. Każdy myśliciel widział jasno, że którekolwiek weźmie ster rządu w ręce, tylko wówczas będzie w stanie go utrzymać, gdy przyswoi sobie przekonania większości ministrów i według nich postępować będzie. Twardym oporem trzeba oddać zwrwać na zawsze. Zaśady wzięcia muszą zbliżenie się do żądań narodowościowych na gruncie ustawy. Tassie, Berger, Potocki, niczego innego nie chcieli.“ — Do powyższego słusznego, jak myniemy, ocenienia sytuacji obecnej w Wiedniu dodać nam wypada, że hr. Alfred Potocki na wyraźne życzenie cesarza pozostał w stolicy państwa, by w sprawie rozsolony galicyjskiej posłużyć za pośrednika pomiędzy nim a delegacją.

Z wiadomości innych, z zagranicy ta tylko zasługuje na uwagę, że wicekról egipski, zagajając na dniu 10 b. m. parlament, ani słówkiem nie dotknął polityki zatargu z W. Portą.

Na dniu 26 stycznia rb. odbył się w Miłosławiu wiec ludowy powiatu wrzesińskiego, o którego przebiegu sprawozdania dotąd nie otrzymaliśmy. Powstał przytem załem tutaj według Przyjaciela Ludu petycja do Wysockiej izby poselskiej sejmu berlińskiego, względem ordynacyi powiatowej i podatku gruntowego uchwaloną na tymże wiecu, która brzmi jak następuje

1. Projekt rządowy nowej ordynacji powiatowej zawiera w sobie ustawę wyjątkową dla W. Ks. Południowego, nie zważając na równoprawnienie, jakie wszyscy mieszkańcy konstytucyjnego państwa pruskiego w obec prawa mają i mieć powinni; ponieważ wszyscy mają równe obowiązki i równo ponoszą ciężary, więc też i równo przysługują prawa. Stanowienie wyjątku byłoby rodzajem

Wykłady publiczne w Paryżu
urządzone przez
Komitet Naukowej Pomocy.

Odczyt **Edmunda Chojeckiego:**
O patriotyzmie i o jego objawach u różnych narodów

Wiadomość o wykładzie p. Edmunda Chojcieckiego zgromadziła bardzo liczną publiczność. Obszerna sala Grand Orient, mogłaby pomieścić tysiąc osób, nie była za wielką. Każdy spieszył usłyszeć wytworną mowę autora Alkhadara. I ci, co dla zwątpienia lub lenistwa ducha odeuili się od prac polskich, jako też zatuczeni w francuzkiej obfitości zarobnicy przybyli na wspaniały odczyt. Widzieliśmy więc obok biednych z twarżą donią pracowników i uczący się młodzieży oraz p. naszych — ludzi, których nikt od lat wielu na żadne polskiem zebraniu nie spotkał. Widzieliśmy wszystkie prócz kilkunastu paniców z różnych stron kraju przybyłych, aby w Paryżu zmarnować odziedziczone po o. cach majątki. Styszelśmy; że jest pomiędzy nimi talco targi prowadzi z niemieckimi kupcami o głębię wiekopolską z prochami dziadów swoich, aby mieć za wybudować pałac dla prysykiego kochanicy na Polach Elizejskich. Tęj złotęj młodzieży nie było, a dla nich przedwzyskiem potrzebne było przypomnienie „najszlachetniejszego ze wszystkich uczuć,“ które „wszystkie inne w sobie wielmoży i urzeczywistnia.“ Tak — ty paniców nie widzieliśmy. Wolą oni zapachy upermowanych z fałszywymi włosami zalotnic, jak w kwiatu „wyrosłego na niwie rozmiłowania w dub ogólnie“ „wolą oni miękkie ruchy jak ofiarną służbę ojczyzny. Ale — nie mówmy o nich! Nie zakłajmy zdrowie niosących wrażeń widokiem młodzińców, którzy nie na tarczy chwały, lecz na łonie rozpustny kają końca dla siebie. Nie wari są oni nawet liści. Wyrok wczorajszego mowy, wyrzeczony na kochanki Katarzyny, osadzonego przez nią na polskim tronie, nchaj będzie dla nich przestroga. „Kraj przezeń oszczętnie pognębno; to mniejsza. Ale zbezcieszczycie to nie do darowania!“ Wy go zbezcieszczacie pokornicie przewagi, rozpustni synowie ojczyzny, nad który „mgły krwawe gestami całuny płyną jedna za drugą, a was nie będzie przebaczenia!

uposledzenia i znieważenia jednej części obywateli sobie zupełnie równych w obec prawa tegoż samego państwa.

2. Projekt rządowy nowej ordynacyi powiatowej, której zamiarem jest zaprowadzić samorząd, jednakoż z tego samorządu bardzo tylko szczerpią miarą powiat obdziela; a natomiast niezmiernie podwyższa kosztą na utrzymanie tego nowego urzędowania powiatowego, w czym osobiście rolnictwo nad miarę i bez wszelkiego stosunku słusznego jest obciążone.
3. Podatek gruntowy z natury i istoty swojej jest rzeczywiście podatkiem komunalnym i jako taki użytym być powinien na dobro powiatu.

Zważywszy to wszystko, zanosimy do Wysokiej Izby Poelskiej te najpokorniejszą prośbę:

1. ażeby ustawę wyjątkową tyczącą się W. Ks. Pożnańskiego z nowej ordynacyi powiatowej uchylić;
2. ażeby celem nadania powiatom więcej samorządu potrzebne odnośnie zmiany w nowej ordynacyi powiatowej poczynić;
3. ażeby ewentualnie cały projekt raczej odrzucić, niż coś niedogodnego uchwalić;
4. ażeby użycie podatku gruntowego jako istotnie komunalnego na cele i potrzeby powiatowe, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w połowie uchwalić, a przez to znaczną ulgę mieszkańcom, prawdziwie już przeciążonym, przynieść najłaskawiej raczyli.

Teatr narodowy w Poznaniu

Z prowincyi dochodzą nas w sprawie budowy teatru narodowego uwagi następujące:

Daleko mieszkając od Poznania i wstrzymany zatrudnieniem, nie mogłem wziąć udziału w obradach nad utworzeniem w Poznaniu stałej sceny narodowej wystawieniem ku temu celowi osobnego gmachu. Z zajęć jednakże największem czytalem Dziennik Poznański, który w wielkiem prawdopodobieństwie przedstawił nam projekt powstania takiej sceny. Jeden z ziemaków naszych, nie należący ni do Księstwa, ni do Prus Zachodnich, w liście nadanym do Dziennika Poznańskiego radzi nam, żeby przez ogólne opodatkowanie zebrać fundusz potrzebny. Jakkolwiek środek taki byłby dla wielu mieszkańców Księstwa i Prus wielce uciążliwym, jednak pewność, że za dwa lub trzy lata najdalej będziemy mieli własny gmach, nie byłaby prawdopodobnie wstrzymała nikogo lub bardzo mało kogo od zapłacenia składki, która podług repartycji na niego byłaby przypadła. — Byliśmy, przynajmniej, trochę zdziwieni, czytając odezwę komitetu, wzywającą do dobrowolnych składek. Przesyłając te kilka słów Dziennikowi, wzięliśmy sobie za zadanie rozebrać czy na tej obranej przez komitet drodze zbierzemy potrzebny fundusz na teatr. Nie zastrasza jeszcze mnie wcale szczupłe wpływianie składek na cel powyższy.

Księstwo, jak jedna bardzo liczna rodzina, znająca o cudzych stosunkach często lepiej jak własne, ogłada się co drugi raz, żeby nie za mało albo za wiele dać. Powiedzmy wreszcie całą prawdę, że przekonanie dość rozpowszechnione, że na tej drodze nie dojdziemy do celu, wstrzymuje jeszcze dużo osób od skądowania.

Uchwała komitetu jest jednak nam już dziś znana. Teatr polski ma powstać w Poznaniu z dobrowolnych datków. Nie pozostaje nam dzisiaj nic więcej jak wspierać komitet na tej obranej drodze.

Jak można zebrać potrzebny fundusz na wystawienie gmachu dla sceny narodowej i jakim wystawie go powinniśmy?

Przedewszystkiemi postawmy sobie zapytanie, czy zbierze komitet w ten sposób potrzebny fundusz? — Nie będziemy się uchylać wszyscy od możliwych składok, to potrzebna kwota wkrótce się zbierze.

Kto powinien dać pierwszeństwo i złożyć nadzwyczajną ofiarę na cel w mowie będący? Przedewszystkiem wszystkie egzystujące towarzystwa Księstwa i Prus. Mam tutaj na myśli jedynie Koło towarzyskie poznańskie i wszystkie egzystujące towarzystwa rolnicze. Każde z istniejących tych towarzystw ma jedno znaczny drugie towarzystwo mniej znaczny fundusz żelazny na nieprzewidziane potrzeby. Koło towarzyskie w Poznaniu, które od kilku lat, gdzie idzie wespół nęde ludzkości narodowe, daje godny naśladowania przykład niech tą razą na dobro sceny narodowej zaofiaruje przy najmniej trzy czwarte z swego funduszu żelaznego. Za nim mogą pójść towarzystwa rolnicze powiatowe, ścigając swą poprzednią zaległości, a od razu zbierze się fundusz kilku tysięcy talarów. Gdy taką sumę komitet nie będzie na początku w rękę, spodziewać się można, że Polacy tak Prus jak i Księstwa, mając już prawie pewność, że stała scena narodowa powstanie, pospieszają się składaniem ofiar pieniężnych. Zarzucił słusznie wspomniane towarzystwa nam mogą, że dajemy im wskazówkę, jak z funduszami żelaznymi postąpić mają, kiedy te na rozmaite cele dla potrzeb towarzystwa zostały zebrane. Są potrzeby wspomnianych towarzystw tego rodzaju, że dla tak wielkiego celu, jak wystawienie własnego teatru, pozbawić się nie mogli swego funduszu żelaznego?

Twierdzię i chciałbym je przekonać, że tak nie jest. Koło towarzyskie w Poznaniu upiekię swoje pokoi w Bazarze przed rokiem tak, że współzawodniczyć dziać z każdym innym podobnym lokałem potrafią. Nie wdę, żeby wkrótce potrzeba była podobny ogromny wydatek ponosić, wreszcie nie ma żadnej obawy, że w niedalekiej przyszłości składi roczne kontrzybentów wpływać do kasy regularnie nie miały. Znaczną wic część funduszu żelaznego lub może nawet cały ofiarwy mogło towarzystwo na korzyść budującego się teatru. — Trudniej rzecz się ma z towarzyszami rónieziemi. Powiatowe towarzystwa agronomiczne urządzają wystawy różnicze, zakupują maszyny gospodarcze i inwentarze do rozplodu na korzyść swoich powiatów. Są to, nie przeczę, ważne potrzeby, ale baczmy na to, że bez zasięku takiego, o jakim mowię, teatru mieć nie możemy; warto by urządzić

Liczne wczorajsze zebranie dobrą w nas otuchę ro-
dzi. Publiczność polską, okazując zajęcie się dla ta-
kieżniewości przedmiotu, jakim się patryotyzm, dowodzi
że jest on w niej źródłem żyjącem. Nie mało atoli
ściągnęła osób sama osoba prelegenta. Pan Edmu-
nd Chojnicki, bibliotekarz francuskiego senatu, jest przesz-
ło od ćwierć wieku znanym pisarzem, nie tylko w polskiej
ale i w francuskiej literaturze. Jest on znakomitym sty-
listą, — włada językiem jak mało kto. Pod jego pió-
rem i w jego ustach język, zwłaszcza polski, jest na-
rządziem giętkim, skracam blaskami magnetycznym
świata. Kolumny błękitne, purpurowe, złote i srebr-
ne, zda się, że suną, wiążą się w łuki niebieskiej a-
chitektoniki, ze stropu której spadają na zdziwiony
elegancyj budowy słuchaczy bukiety barwistych słów
rzucających pyły wielkiej, polskiej, a więc powszechnej
ludzkiej myśli. A jednakże, pisarz takiego talentu prze-
naszych ktytyków, którzy dopóki im kto nie podpowie-
dzą, nie wiedzą, co o autorze powiedzieć, nie b-
dokładnie i obszernie, jak na to zasługuje, oceniony.
Przejrzałem kilka historii Literatury Polskiej, nie zn-
lażem w żadnej tytułów wymienionych, chociażby i
pysznych dzieł pana Chojnickiego. Zanim więc przystą-
p do sprawozdania, zrobię małą usługę naszym bibli-
ografom i wymienię tytuły prac przez niego dok-
nanvch.

Pan Edmund Chojecki wydał po polsku: Powieści w Bibliotece Warszawskiej (1840—1843); Podróż na Krymie (Warszawa 1842); Czecchia i Czechowie (2 tomy, Berlin 1846); Rewolucyoniści i Stronnictwa Wstecz (Berlin 1848). Jest to najlepszy w polskim języku opisu europejskiej rewolucji 1848 roku. Gęśla, poezje (Lipsk 1847); Alchahdar (Paryż 1854, trzy tomy). Korespondencje z Paryża do Gazety Polskiej w Warszawę wychodzącej pod redakcją Kraszewskiego, a potem Ruprecht (1860—1863); Prakseda, powieść (Kraków 1869).

Po francuzku wydał: *Prace o Słowiańszczyźnie* (w *Revue Indépendante* 1847—1848); *La Paix et la Guerre* (Paris 1848); *Współpracownictwo do ziemi* (*Le Peuple* (Paris 1848—1849); *La Pologne Captive* (Paris 1863); *Souvenirs d'un Dépaycé* (Paris 1856); *Voies dans le mer du Nord à bord de la corvette la Reine Hortense* (Paris 1857); *La Florentine*, dramat w 5 aktach, grany w Odeonie w Paryżu 1855; *Les Mers Polaires*, dramat w 5 aktach, grany w teatrze Gaité w Paryżu 1858; *L'Africain*, dramat w 4 aktach, grany w Théâtre Français w Paryżu 1860; *L'Aïeule*, dramat w 5 aktach, grany w teatrze Ambigu w Paryżu 1863; *Le Dompteur*, dramat w 5 aktach, grany w teatrze Ambigu 1869; *Fantôme rose*, komedia w 1 akcie, Paris 1864 r.

wój Pomocy, miał więc wczoraj rzecz o patriotyzmie. Trudno było lepiej rozpocząć trzecią serią wykładów. Odwrót zmił podzielił p. Chojacki na dwie nierówne

Udczyć woj potężniej p. Chojek! Na dwie mirow części. W pierwszej rozwiązał pytanie: czym jest patriotyzm sam w sobie, bez względu na narody? W drugiej zastanawiał się nad kształtami, pod którymi jawia się patriotyzm między ważniejszymi szczeblami powszechnej ludzkiej rodziny. Rozległość przedmiotu zmusza mnie do trzymania się w piśmie moim nie tylko nie szczegółowego sprawozdania, ale podnoszę niektórych tylko ogólniejszego charakteru ustępów z ogłoszonej rzeczy. Samę rozprawę publiczność krajowa wkrótce będzie miała sposobność poznać. p. Chojek bowiem na dochód pomocy naukowej ofiarował kraj pism, który też niebawem oddany zostanie do druku.

Uczucie patriotyzmu składa się z dwóch głównych żywiołów. „Pierwszy garnie w siebie pierwiastki wiązane, objawiające się mniowiednie; doradźcie. Drugi wielmożę towarzysza nabytkiem wyrozumowanych po i uczuć wykwiłtych z doświadczenia. Zaczynam p wszego jest popad ku społecznemu bytowi, z ja każdy człowiek przychodzi na świat, konieczność bli pomocy, wdzięcane takowej przyjęcie, ofara w lot w niej usługi, zład zaś głęboko zatajony na drie sunia obowiązek pewnej wzajemności, w oporze prze niefortunnym kolejom żywota.“ „Jest to patriotyzm, właściwy wszystkim w ogóle narodom. Przykłady, wymownie przedstawił p. Chojecki na pierwszym szblu uczucia w rodzinie, potem obejmujące okolicz sąsiadów, naród, a w końcu rozleające się na ludzkość. Czas atoli wszechludzkiego patriotyzmu, w którym narody ukształtują się w jedną bratnią dzinę, jest jeszcze bardzo od nas daleki. Zadaniem społecznych pokoleń jest chociażby przebojem zdo ułożenie się sprawiedliwym ładem po swobodnych koka ojczyznach. Powodem więc powszechnych dzieł jest i winien być patriotyzm.

Patryotyzm w żywiole swoim drugim, wynika z rozumowania, opartego na dziejowych wypadkach: „panuje nad pierwszym, chłonie go w siebie, potęga własnymi przymioty i ostatecznie nadaje mu pełny, czysty charakter. On to stanowi najdroższy ów nieotłuszczonej duszy ludzkiej, który jest siłą, nie zaś tylko siłą, nie właściwie każdemu ludowi skarbicy, klejnot, ale w psychologicznym rozwoju narodowego ducha zowie się ideałem.”

„Każdy naród historyczną pracą wyrabia u siebie swój ideał, czyli sumę sprawiedliwości, bractwa, poświęcenia, oświaty, jaką niesie w ofierze ludzkości, ku przodkemu spełnieniu ostatecznych przeznaczeń. Im który naród głębiej zaprzepasza w wyłącznej trosce o własną materialną moc; im mniej się uważajmniej do losów zagranicznych, tym

wystawy różnicze dwa lub cztery lata później, wstrzymać zakupy na rzecz towarzystw, a fundusz żelazny ofiarować na wspólny cel. — Potrzeby materialne, jeżeli są konieczne, idą przed potrzebami duchowymi. Zaspokoić można jednak ostatnie, nie czyniąc pierwszemu zbyt wielkiej krzywdy. Potrzeba zawiązania banku dla interesów rolniczych jest ważna, ale nie tak konieczna, żeby opóźnienie powstania banku o dwa lub trzy lata groziło ruiną kilkusetu majątkom. Fundusz więc żelazny i tych towarzystw mógłby zasilić kasę na budowę teatru. Po zebraniu kilkutyśiącznego kapitału, można mieć przekonanie, że składki skwapliwiej wpłyną, będą jak dotąd, bo będzie pewna rekojmia, że budowa teatru do skutku przyjdzie. Zawiązany komitet teatralny powinien sobie postąpić, jak to uczyniły komitety krakowskie przed kilkunastu latami, ludność polską wszelkich kondycyj Krakowa, wzywając do odbudowania kilku spalonych kościołów. Znalazła się znaczna liczba chętnych i rzemieślniczej Krakowa, która tygodniowo jeden dzień lub pół dnia bezpłatnie ku temu celowi ofiarować. I ich to częściowym usiłowaniom zawdzięcza Kraków odbudowanie kilku spalonych kościołów. W Poznaniu czeladź cieślarska, mularska, pozłotnicza i stolarska musiała przy takich samych ofiarach powołać. Mniej się znalazło jak w Krakowie, bo Kraków wyłącznie polskie miasto, ale nie chce robić krzywdy patriotyzmowi czeladzi poznańskiej, dla tego jestem przekonany, że i tu kilku, którzy się znajdują, Krakowowi wyprzedzić się nie dadzą. Nie uczyni to zapewne dużo w sumie wydatków, ale jednak będzie coś, dla tego nie gardźmy ich datkami więcej, że z ich strony będą to stosunkowo niewielkie ofiary. Gospodarzy z okolicznych wsi Poznania, jak z Górczyna, Staroleży i Jerzyc niech zawezwiera komitet do zwiezienia jednej części budowlowego materiału, co im powinno być dla nich tak wielką trudnością, jeżeli cegły z pobliskich miastu cegielni zakomitet. Po zasiewach wiosennych przed sprzętem sił i kończyn znajdzie każdy chętny gospodarz do zwiezienia dwóch lub trzech tysięcy cegły dość odpowiedniego czasu. Z kapitałem kilkutyśiącznym, którego by towarstwa zamiankowane na korzyść teatru przekazywać przyręczoną mając pomoc naszej czeladzi i gospodarzy powinien komitet już na wiosnę rozpocząć budowę teatru. Zwiększając w żaden sposób nie powinniśmy, bo wiemy, co w przyszłości nas zaskoczy może. Jeżeli zabraknie komitetowi funduszy do ukończenia teatru, to zdaje mi się, że pozostają mu dwie drogi do zbierania pieniędzy. Albo repartycja w całej prowincji, albo rozprzedanie kilkuset akcyj 25 lub 20 talarowych przy pomocy osoby. Pierwszą jednak środek choć przykry dla wielu, zdaje mi się być skuteczniejszym, bo od razu zbierze się potrzebną sumę, kiedy na rozprzedanie akcyj czas pewien trzeba czekać, a roboty zaś rozpoczętej wstrzymać nie można. — I powinien być gmach teatralny? Sądzę, że mniej okazały na zewnątrz, powinien być wewnątrz jeżeli nie z przepychem to z wielką elegancją urządzone i przesiąknięte wszystkich miejscach a przedewszystkiem na najpiękniejszych oświetlony. Wszystkie panie wielkich miast wchodząc do teatru, gdzie toaletta ich lepiej wydać się mo-

mion; im obojętniejszy u siebie na równość praw i
wiązków każdego człowieka; im gwałtowniej szatanizm
w nim wraże popędy: mordercze na zabój spóła-
dnictwo, nienasycona chęć zaboru, zawiść i pogarda
obcym, duma z pomyślnie dokonanego rozbójtu, —
coraz słabiej tli w nim światło ideału. Zamiast
mienić mu z góry, pelza po ziemi; nie słońce,
gwiazda, nie złocisty meteor, lecz cmentarny ogień,
wołan trupią zginił. Naród taki walczy, zwycię-
panuje, żyje, dopóki starczy mu ziemskich, piścio-
potęg. Niech raz jednak wpadnie na manowce
wodzeń, wnet sygną się nań klęski, jedna za dru-
gią. Niemożen oddziaływać z ducha, każdy dzień nazwa-
upustem nowych sił. Pekąją w nim podstawy,
wali się, rozpada w proch i niebawem po rozbitek
tylko, że w dziejach pozostanie suche wspomnienie.
przepado starożytnych mocarstw nie mało, tak mo-
społecznych niejedno jeszcze zaginie!”

Naród atoli, który bojował za dobrą sprawę; umiał poświęcać się i cierpieć dla zasad własnych, a wspólnych zarazem całej ludzkości; który w sobie obowiązek bliźniej usługi wznosił nad ponętną korzyść; — naród ten wbrew najboleśniejszym, niebezpiecznym kolejom zdobył sobie rękojamą niesmiertelności i dopóty będzie nią się posługiwał, póki tak szlachetnego ideału na chwilę nie straci z wzroku, z oczu z uczucia, z czynu. Rozzwierniają go, odepną z niego jego prawa, zaprzeczają w nim polityczne życie, wyrywają go z geograficznych urzędowych map, ciało jego wężną na mgłę; zda się, że wszystkie krewy przepadają mu z żył. Nadaremnie! Ideału nie dosięgnięto, ale towarzyski topór, patryotyzmu nie zadrławi szubieniczych stronek. Wzrok dyplomatów na pierwszy pogląd dostrzeżenie narodu. Jeśli go nie ma, jeśli zniknął, to owa tajemna niemoc, która w danych razach uwalnia potężne siły wolnobitych państw? Co im najmedrzej pomyślane zamiary ułożenia się w życie? Czy spokojny ład? Żądaj niemożebność szczęścia, a trwałych sojuszy? Gdzie ukryta przyczyna, sądzą koniecznie każdy polityczny krok na fałszywej drodze? Mocarstwa na pozór zdrowe i wszechwładne, w głębi każdego niedostrzeżony robak toczy je od środka. Zarodem tym niemocy jest gwałt, dotychczas na jednym ze zbiorowych członków ludzkiej rodziny jest czynne lub bierne, zawsze atoli ściśle wzajemne, nieuniknione w odmowie sprawiedliwości pokrzywdzonego. Tak jeden zgryzliwy dzwiek starczy na popalenie wielkiej harmonii... Pokonany, ale nie zwyciężony, dzieńną katuszą składan w grobie, sła pomimo śmierci naród zostawia wiekowy ucisk, walczą, o wolność, przekazuje następnym pokoleniom obowiązki, staje się ofiarą, uzbraja je tym czarodziejskim

